

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z dostaniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—40 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Nadprodukcja inteligencji.

Czas, w którym żyjemy są chyba najbardziej paradoksalne z tych, jakie kiedykolwiek były. Bo tak: z jednej strony rozwój higieny i dbałość o niemowlęta... a jednocześnie wzrost nędzy i niemożliwość wyżywienia tychże niemowląt.

Otwarte wszystkie drogi do zdobycia wykształcenia, wyższego stanowiska socjalnego, szkolnictwo, powszechne nauczanie, wszechne, fakultety... tylko wybierają... a jednocześnie ze ścianami szkolnymi wznosi się coraz wyższy, coraz bardziej beznadziejny mur, przed którym stają absolwenci, dobijający tej metody często bez celu, wyczerpujący własne siły i zasoby finansowe rodziny.

W Polsce tego roku zmniejszyła się liczba wstępujących na wyższe uczelnie. Podniesiona opłata, ostrzejsze egzaminy wstępne, sprawiły swoje, ale nie rozwiązały zagadnienia, co kończący mają robić ze swą wiedzą? W całym świecie jest nie o wiele lepiej. W Francji budują wspaniałe pałace dla studentów, Cites Universitaires, ale liczba uczących się wrażliwa niepokojąco. Od 1920 r. podskoczyła z 40 na 66 tysięcy w roku bieżącym; w Hiszpanii mówi sam minister oświaty o powstrzymaniu pędu do nauki... W Niemczech groźba nadprodukcji inteligencji staje się z dnia na dzień bardziej palącą sprawą. W Polsce, (podajemy te dane za poprzednie z artykułu Tyg. Ilustr. Nr. 43), było w roku 1931-32 50 tys. młodzieży w wyższych zakładach. Liczba absolwentów wzrasta: w roku 1927 było ich 3.086, w 1931 doszło do 4.951, a obecnie doszło do 5 tysięcy.

W r. 1931 zaledwie 24 tys. znalazło pracę zarobkową na 30 przeszło tysięcy, a reszta nie znalazła posad, ni zarobku. Najgorzej przedstawia się udział młodzieży w przemyśle; w roku 1929 znajdowało tam pracę przeszło 70 tys. osób, dziś zaledwie 9 tys. ukończonych specjalistów.

Młodzież nasza dusi się literalnie w ciasnym obrębie odrodzonej Ojczyzny, gdyż czasy nastały takie, że każdy kraj odgradza się od drugiego murami i zakazami, nie dlatego by chleba nie starczyło dla wszystkich, albo pracy, ale nie starczy złota dla niemaszycznych paszcz różnych młoczków świata, tych, którzy wolą wyrzucić do morza i palić żywność niż rozdzielić ją lub choćby sprzedać po cenie, która się im nie kalkuluje. Naród polski wzrasta i zaczyna się dławić w swych granicach. Ekspansja do Ameryki zmniejsza się znacznie. Do Stanów Zjednoczonych nie bardzo puszczają i dolary nie leżą tam, jak dawniej, na bruku. Na południe, do karłowatania lasów dziewczycy puszcz i wojowania z kabyłami, nie każdy znajdzie w sobie dość energii, a zarobki we Francji, to jak wiemy małutki upust i tylko dla rolników i górników.

A co robić ze specjalistami, z inżynierami, doktorami, technikami? Jest kraj, który jeszcze potrzebuje speców... Związek Sowiecki. Tam odpływa ze wszystkich krajów Europy wykwalifikowany element, którego nowy porządek rzeczy w Rosji po trzebie. Tam zgrabiają kokosy Amerykanie, żyjąc zupełnie po burżujsku w kraju triumfującego komunizmu. Tam też zwracają się tęskne pragnienia bezrobotnej inteligencji, która by mogła narówni z ludźmi innych narodowości zdobywać kawalek chleba, o który w Ojczyźnie trudno. Młodzież ciągnie tam ciekawość zbadania zbliska problemu, o którym wciąż tak sprzeczne dochodzą wieści. Rozmach i niedza. To mają być specyficzne cechy Rosji dzisiejszej. Tak, ale i kraje europejskie rządzące się zupełnie innymi zasadami, cechuje ta sama sytuacja. Rozmach w technice, awiatyce, sportach, wycieczny efektowne, wspaniałe, a obok niedza i bezrobocie wrażliwe rozmiary. Tylko że tamto się dzieje w bardzo rozległej skali i pod żelaznym systemem, a w reszcie świata w zakreślonej swobodami parlamentarnymi przestrzeni. Ale głód jest głodem.

Idąc dalej, z wyższych uczelni stąpamy do zagónów wiejskich. Tam także dzieją się dramaty zacieśnienia, słoczenia istot ludzkich, nie mogących się już pomieścić w danej chacie, na małym kawałku ziemi. Rozdrabnianie dziedzictwa chłopskie jak-

że często są przypieczętowane krwią członków rodziny, która się pogodzić nie może na głodowej porcji tej ziemi, mającej ich wyżywić. Więc pcha się synów do wyższych zakładów, żeby się dopełni na wyższe stanowiska. Kosztem głodującej rodziny, kosztem niedojadania tej nadziei rodzinnej „pana studenta”, żyjącego często w mieście w taki sposób, że gruźlica idzie z nim w parze i dogania go prędzej niż on zdobędzie dyplom, wreszcie otrzyma go. I co? I nie ma co z nim zrobić. Gdzie ma wracać? Do chaty rodzinnej nawóz przewracać? Wykołajony, bezrobotny inteligent... Czy może być coś straszniejszego?

Państwa i narody tak dumne ze swych postępów technicznych, ze swej dostępnej i obowiązującej oświaty, stoją teraz wobec problemu nadprodukcji i jak ów Zaublerling (uczeń czarnoksiężnika), który nie umiał zatrzymać wody, bo zapomniał zaklęcia, widzą zalewający wszystkie potoki żądnych swego miejsca na świecie ludzi. A tych miejsc do jakich ich przygotowują niema. Kosztem wielu ofiar przeprowadza się młodzież od klas najniższych, do skończenia uniwersytetu, a gdy skończyli... Stop. Niema dalej drogi i wiadomo zgóry, że nie wszyscy kończący dostaną posady, że coraz mniej będzie takich szczęśliwców.

Z wszystkich dziedzin życia, zgzeszczonych nadmiarem ludzi pchających się do różnych przepelnionych zawodów, może jeszcze najmniej, mimo rozdrabniania gospodarstw rolnych, najmniej przepelniony jest warsztat pracy na ziemi. Rolnictwo, podniesienie gospodarstwa do stopnia wyższej wydajności i propaganda pracy na roli, odcinanie dzieci wsi od miarzu doktoratu i pańskości w miejskim ubraniu, to, jeśli nie zaradzi złemu, może jednak zażegnać niejedną trasę do rodzinna, ocali niejedno marujące się dziś życia młodego inteligenta. „Frontem do wsi”, powiedziano w Sowiech.

Już niektóre zaradniejsze jednostki rezygnują z głodomorstwa miastowego i zgadzają się na warunki wiejskie. Np. młodzi doktorzy. Czasami osiada taki desperat w jakimś małym miasteczku i żyje bez kina, teatru, kawiarni... nudno, ale nie głodno, bo jak nie pieniądze, to mu baba choć kure jako honorarium przyniesie.

Miraj miasta powinien zblednąć w oczach tych, co w nim teraz nie czują siły potrzebne na wsi.

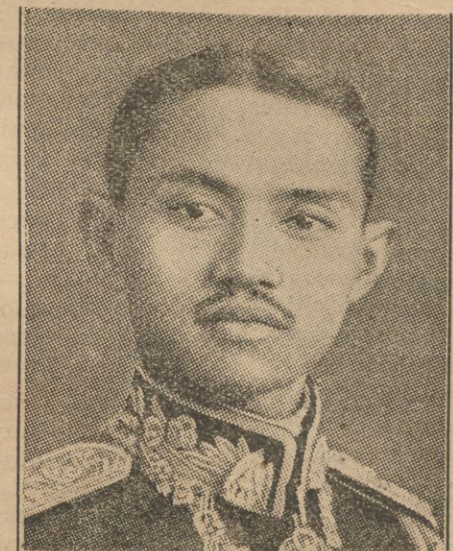
Hef. Romer.

## Przed wyborami do Reichstagu.

10 czołowych kandydatów jedynej listy.

BERLIN. (Pat.) We wszystkich okręgach wyborczych Rzeszy złożona została dziś oficjalna lista partii na rodowo - socjalistycznej, obejmująca 10 nazwisk kandydatów: 1) kanclerz HITLER, 2) zastępca jego na stanowisku przywódcy partii narodowo - socjalistycznej HESS, 3) Minister spraw wewnętrznych dr. FRICK, 4) premier pruski gen. GOERING, 5) minister propagandy GOEBBELS, 6) szef sztabu szurmów ROEHM, 7) minister żywności DARRE, 8) minister pracy SELDTE, 9) wicekanclerz PAPAN, 10) były minister połączonych resortów gospodarczych HUGENBERG.

## Stłumienie powstania w Sjamie.



KRÓL SJAMU PRAJADHIPOK.

SINGAPORE. (PAT.) — Z Bangkoku do nasza, że dowódcą powstańców książę Bora-radey opuścił terytorium Sjamu. Powstanie zostało ostatecznie stłumione.

—(0:—0)—

## Kronika telegraficzna.

— Zmarł nagle rektor i założyciel wyższej uczelni religijnej żydowskiej w Lublinie, na czele rabin lubelski, były poseł na Sejm oraz prezes związku ortodoksołów Rzeczypospolitej, Majer Szapiro.

— „Wesele” w Anglii. Na uniwersytecie Yale w New — Haven wystawiono wczoraj „Wesele” Wyspiańskiego. Sztukę odegrali studenci. — Przedstawienie powtórzone będzie również w Nowym Yorku.

— Koncert Kiepuru odbył się w Paryżu w sali Pleyela, wypełnionej publicznością do ostatniego miejsca. Artysta śpiewał głównie arje operowe, m. in. i z „Halki”.

## Kryzys ministerjalny we Francji zakończony.

### Skład nowego gabinetu.

PARYŻ. (Pat.) Albert Sarraut ustalił następujący ostateczny skład swego gabinetu: Stanowisko premiera i tekę marynarki objął ALBERT SARRAUT, wicepremier i minister sprawiedliwości — DALIMIER, Sprawy wewnętrzne — CHAUMETPS, sprawy zagraniczne — PAUL-BONCOUR, wojna — DALADIER, finanse — BONNET.

### Oblicze polityczne rządu Sarraut'a.

PARYŻ. (Pat.) W skład nowego rządu Sarraut, uwzględniając i podsekretarza stanu wchodzi 4-ch członków lewicy demokratycznej: senatu. (Są to ministrowie Sarraut, Gardey, i Lisbonne) jeden senator nienależący do żadnej grupy (minister Paul-Boncourt), 12 deputowanych radykalnych m. i. ministrowie Dalimier, Chaumetps, Bonnet, Daladier, Queille, Pa-

ganon, Cot, Mystler, Ducos, dwóch deputowanych republikanów socjalnych, wśród nich minister de Monzie, dwóch deputowanych lewicy radykalnej, wśród nich minister Laurent-Eynac, jeden republikanin lewicowy (minister Pietri), jeden deputowany niezależny lewicowiec i dwóch deputowanych nienależących do żadnego stronnictwa, są to Frot i Stern.



ALBERT SARRAUT  
nowy szef rządu Francji.

### Zadowolenie opinii francuskiej.

PARYŻ. (Pat.) Nowy rząd, w którym znajdują się najwybitniejsi członkowie gabinetu Daladier, opinia publiczna przyjęła bardzo przychylnie, zwłaszcza gdy się uwzględni okoliczności obecne, wymagające zwrocenia największej uwagi na sprawy zewnętrzne i budżetowe. Opinia widzi w Albercie Sarraut człowieka, który posiada w jak największym stopniu kwalifikacje do rozwiązania przysięgniętego i doprowadzenia dzieła odbudowy do końca. Obecność w rządzie ministra Paul-Boncoura zadowoliła tych, którzy pragną ciągłości polityki zagranicznej. Udział ministra Bonnet'a uspokoił tych, którzy troszczyli się o sytuację finansową i trwałość franka. Interesującą jest stanowisko socjalistów, którzy odegrali tak doniosłą rolę w ostatnich debatach generalnych.

Stanowisku temu daje wyraz w dzisiejszym „Le Populaire” przywódca partii Leon Blum. Z wywodów jego przebiega obawa, by socjaliści nie zostali zepchnięci do roli opozycji, jeżeli zachowywać się będą tak niustępliwie, jak w przeszłości. Obawa ta jest tem więcej uzasadniona, że w łonie partii nastąpił rozłam i gabinet opiera się na radykałach. Grupa socjalistyczna — pisze Blum — nie uprząwia systematycznej opozycji.

Zamierzenia finansowe. PARYŻ. (Pat.) „Le Journal” przypuszcza, że nowy premier Sarraut nie będzie się starał o natychmiastowe zrównoważenie budżetu, lecz narazie zadowoli się wpływami z dobrze zorganizowanej akcji przeciw nadużyciom podatkowym i zasadniczej reorganizacji. Rząd spodziewa się, że osiągnie wyniki przez akcję obliczoną na dłuższą metę, a w szczególności przez ożywienie życia ekonomicznego naskutkiem podatkowych ulg.

Deklaracja nastąpi 3 listopada. PARYŻ. (Pat.) Urzędowo komunikują, że deklaracja nowego rządu odczytana zostanie w Izbie Deputowanych 3 listopada. W dniu dzisiejszym zgłoszono w pałacu Bourbonńskim szereg interpelacji, między innymi w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów oraz

pytaniem, czy chce kandydować na jednym z czołowych miejsc jednolitej listy narodowo - socjalistycznej, zachowując zupełną niezależność polityczną. Hugenberg wyraził szczególne zadowolenie, że rząd Rzeszy zdecydował się wystąpić z Ligi Narodów, podkreślając, że wobec konieczności jednolitego frontu mandat przyjmują.

Niemcy wycofują skargi z Trybunału Haskiego. BERLIN. (Pat.) Biuro Wolffa komunikuje urzędowo: Rząd Rzeszy po lecił w związku z wystąpieniem Niem-

mie z Rady Ligi Narodów zawiadomić Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, że nie zamierza dalej podtrzymywać skarg, wniesionych do Trybunału.

Chodzi tu o dwie znane skargi, wniesione przez Niemcy jako członka Rady Ligi przeciwko Polsce, — w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do mniejszości niemieckiej oraz w sprawie dóbr księcia Pszezyńskiego.

## Echa aresztowania angielskiego dziennikarza. Odpowiedź Niemiec na protest — Wystąpienie min. Simona

LONDYN. (PAT.) — W związku z aresztowaniem w Monachium korespondenta „Daily Telegraph” Pantera, którego władze niemieckie trzymały przez trzy dni w więzieniu bez podania powodów aresztowania, nie dopuszczając do niego nawet angielskiego konsula, Auswaeriges Amt dzisiaj dopiero odpowiedział na protest ambasady angielskiej, podając jako powód aresztowania że Panterowi zarzuca się szpiegostwo. Rząd niemiecki za wiadom równocześnie, że przeciwko Panterowi wytoczono w Sądzie Rzeszy w Lipsku oskarżenie z art. 92 niemieckiego kodeksu karnego, który dotyczy zdrady tajemni woj skowych i przewiduje minimalną karę dwóch

lat. Łącznie z Panterem oskarżony jest o współudział i dziennikarz niemiecki Aker mann. W związku ze sprawą Pantera angielski minister spraw zagranicznych Simon zaważwał w piątek po południu do siebie ambasadora niemieckiego i w bardzo stonowanej formie zwrócił jego uwagę na niedopuszczalność metody, jakie władze niemieckie zastosowały przy aresztowaniu Pantera. Simon miał oświadczyć, że rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela i dziennikarza brytyjskiego, o ile przestępcy echa rakter jego akcji nie będzie całkowicie i bez stronnictwa dowiedziony.

### Zamierzenia finansowe.

PARYŻ. (Pat.) „Le Journal” przypuszcza, że nowy premier Sarraut nie będzie się starał o natychmiastowe zrównoważenie budżetu, lecz narazie zadowoli się wpływami z dobrze zorganizowanej akcji przeciw nadużyciom podatkowym i zasadniczej reorganizacji. Rząd spodziewa się, że osiągnie wyniki przez akcję obliczoną na dłuższą metę, a w szczególności przez ożywienie życia ekonomicznego naskutkiem podatkowych ulg.

### Deklaracja nastąpi 3 listopada

PARYŻ. (Pat.) Urzędowo komunikują, że deklaracja nowego rządu odczytana zostanie w Izbie Deputowanych 3 listopada. W dniu dzisiejszym zgłoszono w pałacu Bourbonńskim szereg interpelacji, między innymi w sprawie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów oraz

EUGENJA KOBYLŃSKA  
ŚWIAT W SZKOLE  
(pamiętnik nauczycielki)  
Książka ta wyszła już z druk. „Lux” i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. Św. Wojciecha  
CENA ZŁ. 3.50.

### Z Łotwy.

#### WYDANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

RYGA. (Pat.) Komisja sejmowa do spraw poselskich pod przewodnictwem posła frakcji polskiej Wierzbickiego rozpatrzyła wniosek sędziego śledczego do spraw szczególnych frakcji komunistycznej w liczbie 7, oskarżonych o antypaństwową działalność. Komisja sejmowa przychyliła się do wniosku sędziego śledczego i zezwoliła na wszczęcie dochodu i na zastosowanie jako środka prewencji aresztu bezwzględnego w stosunku do wszystkich 7 posłów komunistycznych.

#### PRZESUNIĘCIA W ARMII.

RYGA. (Pat.) Prezydent państwa wydał rozkaz do armii, na mocy którego dokonano szeregu ważnych przesunięć na najwyższych stanowiskach armii łotewskiej. Dotychczasowy dowódca dywizji żemgalskiej, stacjonowanej w Dyneburgu, gen. Dankers został mianowany dowódcą dywizji kurzemskiej, stacjonowanej w Libawie. Dotychczasowy dyrektor wyższych kursów oficerskich gen. Banger, skis został mianowany dowódcą dywizji żemgalskiej. Dowódca dywizji letgalskiej Berkis został oddany do dyspozycji głównodowodzącego. Niektóre „isima” podają, że w najbliższym czasie należy się spodziewać dalszych przesunięć. Wymieniają gen. Berkisa jako desygnowanego na stanowisko głównodowodzącego armią. Szefem sztabu głównego ma zostać gen. Hartmanis.

#### PRZEDŁUŻENIE TRAKTATU HANDLOWEGO Z LITWĄ.

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kowna: Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych rozpatrzyło wniosek rządu łotewskiego, dotyczący przedłużenia terminu obowiązującego obecnie traktatu handlowego do 1 stycznia 1934 r. Dotychczasowy litewski traktat handlowy wy obowiązywał do 1 listopada. Przedłużyć nie to okazało się konieczne ze względu na niepowodzenie rokowań handlowych, które przed kilku tygodniami toczyły się w Rydze.

### Na Zamku.

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 27 bm. posła polskiego w Madrycie Perłowskiego.

#### Titulescu o podróży po Bałkanach.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że z swej podróży po Bałkanach wyniósł jaknajlepsze wrażenie. Minister stwierdził jaknajzupełniej zgodność wysiłków Polski i Małej Ententy, zmierzających do utrzymania pokoju. Organizacja trwałego pokoju i ładu na Bałkanach interesuje w najwyższym stopniu Małą Ententę.

#### Nowy poseł W. Brytanji w Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat.) W dniu 27 bm. przybył do Moskwy nowy ambasador Wielkiej Brytanji w ZSRR, lord Chilton.

#### Krwawe manifestacje Arabów w Jaffie.

LONDYN. (PAT.) — Podczas manifestacji arabskiej w Jaffie doszło do starć z policją. Wielu manifestantów zostało zabitych lub rannych. Chociaż zamieszki trwały w dalszym ciągu w niektórych częściach miasta, naogół jednak biorące władze w zupełności opanowały sytuację.

#### Stracenie przestępców.

POZNAN. (PAT.) — Donoszą z Gniezna, że p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Linki i Radzkiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie rolnika Wróczyńskiego. Wobec tego wyrok został wykonany w piątek rano.

STANISŁAWÓW. — W dniu 27 bm. wykonany został w Stanisławowie wyrok śmierci na Łydzorze Lewickim, skazanym przez sąd doradczy za usiłowanie zabójstwa posła rankowego P. P. Dominika z Tlumacza.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT.) — DEWIZY: Londyn 28,13 — 28,27 — 27,99. Nowy York czek 5,94 — 5,97 — 5,91, kabeł 5,96 — 5,99 — 5,93. Paryż 34,88 — 34,97 — 34,79. Szwajcaria 172,60 — 173,03 — 172,17. Berlin w obrotach nieof. 212,60.

DOLAR 4,99 — 6,00, dolary złote 9,01 — 9,00 i pół.  
RUBLE 4,72 — 4,73.  
Kurs orientacyjny funta: 28,25.

#### Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie.

z dn. 27. bm. po 100 kg. poryt Wilno.  
Ceny tranżakcyjne: Żyto I stand. 16,15 — 16,25. Jęczmień na kaszę zbierany 16. Owies zadecyzowany 12,50 — 13. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75, żytnia 55 proc. 25,25 — 26, żytnia 65 proc. 21,50 — 22, siltkowa 17, rano wa 17 — 18. Kasza grycz. 1/1 palona 40, — 15,50. Pšenica zbierana 20 — 21. Owies st. niezadecyzowany 15,50 — 16 (brak podaży). Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,75 — 38,12 i pół, żytnia razowa szatrow. 18,75 — 19, —  
Za 1000 kg. f.co st. załadow.:  
LEN: — Len trzepany Wołożyn 1169,10 — 1212,40. Druja 995,90 — 1039,20. Traub 1212,40 — 1255,75. Kądział horodziejska 1039,20 — 1082,50. Targaniec (asort. 70/30) 736,10 — 779,40.

# LOTNICTWO SOWIECKIE.

Jak donosi prasa, wkrótce przelecieć ma nad Warszawą 70 samolotów sowieckich, kierując się via Wiedeń i Bazylea na Paryż. Byłaby to rewizja w stosunku do francuskiego ministra lotnictwa p. Pierre Co'ta, który, jak wiadomo, bawił niedawno w Moskwie. Część olbrzymiej eskadry sowieckiej w ilości 32 samolotów ma przywieźć do Warszawy poprzez Smoleńsk, Mińsk i Wilno.

Z okazji tej pierwszej w swoim rodzaju — jeżeli chodzi o ZSRR — imponującej imprezy lotniczej, poświęcić też chcemy słów parę współczesnemu lotnictwu sowieckiemu.

## LOTNICTWO CYWILNE.

Najpierw więc lotnictwo cywilne. Poczyniło ono, w latach ostatnich postępy wprost zadziwiające. W sowieckich powstał potężny przemysł lotniczy, produkujący tysiące samolotów i motorów. Liczba wyszkolonych pilotów, mechaników, inżynierów i techników wyraża się też w tysiącach. Jeszcze przed czterema — pięciu laty sowieckie lotnictwo cywilne składało się niemal wyłącznie z aparatów typu Junkersa. Obecnie Junkersy zostały zastąpione przez aparaty własnej produkcji sowieckiej. Aparaty te produkują się całymi seriami, jak: ARP 9, Stal 2, K—5 i t. d. Sowieckie linie powietrzne przechodzą obecnie ponad Syberyjskimi tundrami i tajgami, ponad pustyniami Azji centralnej i skalistymi wzgórzami Kaukazu.

Poniższa tabelka najwyraźniej świadczy o rozwoju lotnictwa cywilnego w ZSRR w ciągu ostatnich lat 9-ciu. Tabela ta podaje długość linii powietrznej w Sowieckich w poszczególnych latach:

| Rok  | km.    |
|------|--------|
| 1923 | 1.666  |
| 1924 | 5.248  |
| 1925 | 5.250  |
| 1926 | 6.660  |
| 1927 | 7.818  |
| 1928 | 11.442 |
| 1929 | 17.542 |
| 1930 | 29.281 |
| 1931 | 30.474 |
| 1932 | 42.000 |

W końcu 1933 r. cyfra ostatnia wzrosła do 50.000 km.

W r. 1928 samoloty przetransportowały 7 tysięcy osób, zaś w r. 1932 — 28 tysięcy osób. Znaczne postępy wykazuje również używanie samolotów w rolnictwie i w leśnictwie. Rola samolotów w tych dwóch dziedzinach gospodarki krajowej polega na walce ze szkodliwym robactwem na zaszczepach przy pomocy samolotów, na patrolowaniu lasów i t. d. Tak np., jeżeli chodzi o patrolowanie lasów, lotnicy odkryli dzięki temu nowoczesnemu sposobowi przeszło 100 pożarów, które natychmiast zlokalizowano.

## STEROWCE.

Ostatnio zajęto się w Sowieckich konstruowaniem sterowców, które ze względu na olbrzymie przestrzenie Rosji Europejskiej i Azjatyckiej odegrały wybitną rolę jako środki transportowe i łącznościowe. Sterowce umożliwiają odbywanie bezprzesiadaniowych podróży Moskwa—Taszkient w ciągu 20 godzin oraz Moskwa—Władywostok w ciągu 3 i pół dni. Od r. 1930 zbudowano już w Sowieckich 5 sterowców. Ostatnio opuścił hale montażowe sterowiec W-5. Nowe sterowce są już montowane. Każdy z nich ma objętość 18.500 metrów sześciennych.

## LOTNICTWO WOJSKOWE.

Jak widzimy, cywilne lotnictwo sowieckie osiągnęło w ciągu lat 10-ciu wyniki zadziwiające.

A teraz lotnictwo wojskowe. Poświeca mu sporo miejsca paryski „Le Temps” korzystając z informacji przywiezionych przez towarzyszących francuskiemu ministrowi lotnictwa w podróży do Moskwy konstruktorom. Już obecnie czerwona armia rozporządza potężnym lotnictwem. Praca w kierunku rozbudowy lotnictwa wojennego trwa jednak w dalszym ciągu.

gu. Liczne linie powietrzne, przecinające Rosję Sowiecką w różnych kierunkach umożliwiają szybką koncentrację samolotów wojskowych, zapewniając im jednocześnie wielką skuteczność manewrowania.

## KSZTAŁCENIE LOTNIKÓW.

Specjalną uwagę zwraca się w Sowieckich na szkolenie kadr lotniczych. Istnieją w ZSRR szkoły wojskowe teoretyczne, które dają przyszłym oficerom-lotnikom wiadomości podstawowe. Następnie kandydaci na oficerów specjalizują się w osobnych szkołach lotniczych na pilotów, obserwatorów, bombardierów i t. d. Ponadto istnieją szkoły techniczne, które kształcą oficerów-mechaników oraz szkoła służby specjalnej. Wreszcie istnieje odrębna powiatowa akademija wojskowa. Należy też wspomnieć o kursach pilotażu, organizowanych dla zwykłych żołnierzy.

## TABÓR LOTNICZY.

Jeżeli chodzi o tabór lotniczy, jeszcze przed kilku laty składał się on z niewielu aparatów różnego pochodzenia, najczęściej zagranicznego. Obecnie wszystkie obecne aparaty zostały zastąpione przez aparaty produkcji krajowej.

jowej, które pod żadnym względem nie ustępują aparatom, najłagodniejszym firm zachodnich.

Technicy francuscy towarzyszący ministrowi Pierre Co'towi w podróży do ZSRR, stwierdzili naocznie olbrzymie postępy wojskowego lotnictwa sowieckiego. Oglądali więc setki samolotów wywiadowczych, myśliwskich i bombardujących. O konstrukcji mieszanej lub całkiem metalowej. Samoloty myśliwskie jedno lub dwuosobowe zaopatrzone są w krajowe motory i kompresory. Samoloty bombardujące działają na promieniu 1.200 km. od swych baz i zrzucają na przeciwnika do 1 tys. kg. bomb. Chłubę lotnictwa sowieckiego stanowi olbrzymi samolot „Maksim Gorkij”, o 8 motorach i sile 6.400 koni. Samolot ten został zbudowany w zakładach doświadczalnych moskiewskiego Instytutu Aerodynamicznego. Loty próbne „Maksima Gorkiego” mają się odbyć w kwietniu 1934 r.

Tak się w ogóle w zarysach przedstawia sowiecka potęga powietrzna. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w przyszłej wojnie Sowieci stanowią będkę, jeżeli chodzi o walki powietrzne, pierwszorzędną siłę bojową. — New

## Proces o podpalenie Reichstagu.

# Posel Neubauer mówi o niemieckich komunistach.

BERLIN, (PAT). — Trybunał zebrał się dziś na 25 posiedzenie. Uwagę powszechną zwrócił fakt, że Luebbe śledzi dziś w ciemnym wielkim kłucie, nałożonym na ubranie w tym kłucie miał on być widziany w Reichstagu.

Zeznaje jeden z przywódców narodowo-socjalistycznych z Austrii Kroyer. Twierdzi, że podczas pierwszego spotkania towarzyszy Torglerowi osobnik, w którym rozpoznał van der Luebbe. Świadek zeznaje, że inny świadek Karwaha, kiedy dowiedział się o pożarze Reichstagu odrazu powiedział, że Torgler musi mieć coś z tem wspólnego. Świadek był konfrontowany z van der Luebbem w przedmiejscu zeznania. Drugi osobnik miał z Torglerem żywo rozmawiać. Jak wiadomo Popow wówczas nie umiał po niemiecku. O zeznaniach swych świadek napisał artykuł, przedrukowany w prasie austriackiej w jego dzienniku „Arbeitsfront”.

Na wniosek obrońcy Teicherta artykuł ten ma być dostarczony sądowi. Osk. Dymitrow wskazuje na rozbieżności między zeznaniami świadków a aktami oskarżenia, zawierającym twierdzenie że świadkowie zeznania swe złożyli dopiero następnego dnia rano po pożarze. Świadek twierdzi, że to było po północy i dlatego można uważać, że to było następnego dnia rano. — Dymitrow odpowiada, że pora około godziny 12 jest nocą a nie rankiem. Na uwagę przewodniczącego co to może mieć za znaczenie Dymitrow odpowiada podnieśnięciem głosu: „Jest różnica między zeznaniami świadkami po północy, a zeznaniami złożonymi dopiero następnego dnia rano po odejściu z dnia rano porannych”. — Wykazuje się utarczka między obrońcą dr. Sackiem a prokuratorem Parisusem na temat terminów poszece gońcych przesłuchań. Zdaniem obrońcy Sacka wynika z protokółnych zeznań, że świadek nie rozpoznał z całą pewnością van der Luebbe, jak to obecnie twierdzi.

Wstaje osk. Torgler i pewnym zdecydowanym głosem składa następujące oświadczenie: „Wobec zeznań 3 ostatnich świadków, stwierdzam, że nigdy nie szedłem z osk. van der Luebbem, ani też z osobnikiem tego nazwiska. — Zobaczcielem go poraz pierwszy 28 lutego”.

Nigdy też nie śledziłem z osobnikiem nazwiskiem Popow. Oświadczenie to odpowiada całkowicie prawdzie. Obrońca dr. Sack stawia wniosek wezwać na 28 białych służących franki socjalno — de mokratycznej, jako świadków na okoliczność, że wyglądali swym podobni są do van der Luebbe. Nadprokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Sad powołał później de cyzję w tej sprawie.

Oskarżony Dymitrow stawia szereg pytań natury politycznej, dotyczących obecnej nielegalnej działalności narodowych socjalistów na terenie Austrii. Na jedno z tych pytań świadek wola, wzburzony do Dymitrowa: „Pytania te nie mają nic wspólnego z procesem”. Przewodniczący zwraca uwagę świadka, że pytania Dymitrowa odzucha. Świadek tłumaczy dalej Dymitrowi różnicę między komunistami a austriackimi narodowymi socjalistami, którzy jako Niemcy na terenie niemieckim walczą o sprawę swego narodu. Używają fałszywych pospółców. Dymitrow mówi: „Jeżeli istnieją różnice między komunistami a narodowymi socjalistami to wiem dobrze, jak pomiędzy rodzicami a dziećmi, ale to, że używane są fałszywe pasz

porty i adresy, to będzie interesowało mego przyjaciela Parisusa”. Nadprokurator Parisus zwraca się do przewodniczącego i wzbudza głośniejszym głosem: „Proszę o zakazanie oskarżonemu używania mojego nazwiska”.

Zeznaje następny świadek urzędnicza stenograficzna biura Reichstagu Baumgart. Widział w kulturalach, że Torgler się dzielił raz z pos. Neugebauerem i obecnie twierdzi to z całą pewnością i wyklucza omyłkę. W spotkaniu tem nie widzi nic nadzwyczajnego.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że trybunał przychylił się do wniosku dr. Sacka o wezwanie jako świadków byłych służących Reichstagu.

Zeznawał następnie były poseł komunisty czny Neubauer, przebywający od 3 sierpnia w areszcie. Do chwili aresztowania ukrywał się on w Berlinie. Z Torglerem, który w czasie miał wiele rozmów w kulturalach Reichstagu. Dokładnie przypomina rozmowę 27 lutego r. b. gdyż dotyczyła ona wszelkiej przez świadka akcji celem doprowadzenia do wspólnego frontu socjal — demokratów i komunistów. Świadek wyjaśnia, że komuniści zamierzali drogą strajków i masowej akcji wystąpić przeciwko rządowi.

Na wyroczne pytanie Dymitrowa, czy na początku 1933 r. przed posełem Reichstagu partia komunistyczna zamierzała prowadzić walkę zbrojną o władzę, świadek odpowiada przecząco.

Dymitrow: „Jakie dyrektywy otrzymała wówczas partia komunistyczna i świadek w zakresie swych działalności?” Świadek: „Dyrektywy wszelkie uzależnione były od rozwoju wypadków i doprowadzenia do wspólnego frontu z socjal — demokratami i chrześcijańskimi masami robotniczymi. Partia nie była wówczas w stanie przeprowadzić zbrojnego powstania”.

Na pytanie asesora Coendera świadek odpowiada, że nigdy nie otrzymał dyrektyw z Moskwy, lecz od komitetu centralnego partii. Nigdy nie pytał o to, czy coś go chodziło z Moskwy, ale uważał za rzecz oczywistą, że komitet centralny sam decyduje po gruntownym namyśle, bez czekania na dyrektywy z Moskwy.

Na zapytanie Dymitrowa świadek oświadcza, że nie zauważył i nie widział żadnej sprzeczności między liniami niemieckiej partii komunistycznej a uchwałami międzynarodowej komunistycznej. Między partią komunistyczną na Niemiec a międzynarodową zawsze panowała zgoda. Ni dalsze pytanie Dymitrowa świadek stwierdza, że istnienie międzynarodówki powołała uchwałę, wypowiadając się przeciwko terrorowi indywidualnemu.

Na pytanie asesora Coendera świadek wyjaśnia: „Hasło: „Bij faszystów, gdzie można” było od roku 1932 przez komitet centralny uznane jako fałszywe i potem popierane było tylko przez czynniki nieodpowiedzialne”. Jako ostatni zeznaje urzędnik Reichstagu Denscheil, były członek partii socjal — demokratycznej, który miał widzieć Torglera w towarzysze osobnika podobnego do Popowa. Świadek płacze się w zeznaniach i nie umie podać żadnego umotywowania dla swych rozbieżnych oświadczeń. Popow składa oświadczenie, że nigdy nie był w Reichstagu i nigdy nie rozmawiał z żadnym z posłów niemieckich. Nigdy też nie miał kapełusa, ani płata, o jakich mówi świadek. — Dymitrow, przypominając, że na rozprawie przed kilku dniami również urzędnik Reichstagu świadek Hornemann wystąpił nogami z oskarżeniem, że widział Dymitrowa, gdy o

## Kościół katedralny w Pelplinie.



Kościół katedralny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, św. Bernarda, św. Benedykta i św. Stanisława i dawny klasztor OO. Cystersów z XVI w.

Na zdjęciu elewacja zachodnia kościoła i fragment zabudowania klasztoru.

## Lindberg w Paryżu.

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj po południu na Sekwanie pod Paryżem wodował plk. Lindberg, który przyleciał z Anglii. Po powrocie przez przedstawicieli ministra lotnictwa plk. Lindberg udał się do Paryża, gdzie zabawi kilka dni.

tem przedtem nie w śledztwie nie mówił, — zapytuję, dlaczego w zeznaniach świadka przez 8 miesięcy zaszły takie zmiany i obecnie twierdzi, że Torgler rozmawiał z Popowem. — Świadek utrzymuje, że nikt na niego nie wpłynął.

Obrońca Sack pyta świadka, czy nie próbował wejść w kontakt z Torglerem. Świadek stara się uchylić od odpowiedzi, ironizując, że „pewno dlatego, że chciał zostać komunistą”. Obrońca Sack zastrzega się przeciwko temu rodzajowi odpowiedzi i zaznacza, że świadek nawiązywał kontakt przeciw narodowym socjalistom. Nadprokurator domaga się uchylenia tego pytania, oświadcza, że jego zdaniem czyni się tylko trudność świadkowi przy składaniu zeznań. Dochodził przy tem do ostrej sceny między obrońcą Sackiem a nadprokuratorem.

Świadek wymijająco odpowiada, że wówczas już w rozmowach z różnymi posłami wypowiadał się za niezależnością się od Moskwy. Stwierdził przytem, że wnioski na rodowo — socjalistyczne zawierają właściwie postulaty socjal — demokratyczne. Na tem przewodniczący przerywa rozprawę i zarządza wizję lokalną, od której posza i publiczność są wykluczeni. — Jak słychać, w czasie tej wizji, świadek Denscheil miał oświadczyć, że osobnik, którego widział w Reichstagu z Torglerem, był mniejszy od Popowa.

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

# Pożar garbarni przy ul. Popławskiej.

Spaliły się trzy wytwórnie. — 30 robotników pozostanie bez pracy.

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

Wczoraj około godziny wpół do dziesiątej wybuchł nagle ogromny pożar w garbarni Holsznej i Lempe. przy ul. Popławskiej. Ogień powstał na piętrze w składziku sąsiadującym z farbiarnią i napotykał latwalpny materiał poczęł się szerzyć z wielką szybkością.

Pierwszy zauważył pożar dozorca, który niezwłocznie zaalarmował straż ogólną. Z chwilą przybycia straży na miejsce wypadku, ogień objął już cały piętnowy gmach i groził przeruceniem się na sąsiednie budynki.

Olbrzymia łuna pożarowa ściągnęła

## Notatki z Polski i ze świata

— SZEF LOTNICTWA CZECHOSŁOWAC KIEGO, gen. Pfeifer przyleci 30 bm. do Warszawy w towarzyszeniu kilku oficerów lotnictwa czeskosłowackiego. Celem wizyty jest nawiązanie bliższych węzłów między lotnictwem dwu państw.

— ZAKAZ REKIAMY DLA LEKARZY opracowuje w formie regulaminu o ogłoszeniach w prasie codziennej Naczelna Izba Lekarska. Poza ogłoszeniami o zmianie adresu powrocie z urlopu i t. p. nie wolno będzie lekarzom dawać anonsów do prasy. Przewidziano będzie nawet surowe sankcje. Hm. Trzeba będzie często zmieniać mieszkanie.

— PROF. EINSTEIN objął katedrę w uniwersytecie w Princeton.

— POCIĄG BEZ SZYN I KÓŁ wypróbowują w Sowieckach. Jest to wynalazek młodego inżyniera Jarmolczuka. Zamiast kół, ma taki wagon kule, w których zawieszono są silniki elektryczne, połączone osiami z wałami i motorem. Znika w ten sposób konieczność szyn i pociąg posuwa się po pomoście, przemieszczając się na wysokość 250—300 km. bilując nośnością i bezpieczeństwem najłepsze czesto elektryczne.

— MAPE KOLUMBA ODNALEZIONO w Konstancynie. Historia tej mapy jest b. skomplikowana. Pierwszy egzemplarz, rysowany przez samego odkrywcę, uzyskał wkrótce wiele kopii, które krążyły w Hiszpanji i służyły innym żeglarzom. Jedną z tych map była w posiadaniu Kemala Reisa, słynnego żeglazurka tureckiego, który przekazał ją z kolei swemu bratankowi Piri Re'isowi. Inne mapy w międzyzłoty zaginęły. Odnaleziony obecnie egzemplarz przedstawia się raczej jako rysunek z lotu ptaka. Na poszczególnych wyspach są plastyczne góry, drzewa, oraz zwierzęta i posagi krajowych bóstw. Niemniej jednak o tym rysunku mapy jest fantazja jej twórcy, samego bowiem mówię o wiedzy Kształt i ilość archipelagów i wysp zdają się mówić, że rysował mapę poeta, a nie genialny odkrywcą.

— CELINE autor ciekawej „Podróży o schyłku nocy” został niedawno wygnany, gdy przemawiał na uroczystości ku czci Zieli. Gwizdzący wyrazili w ten sposób oburzenie na „rozkładowy pesymizm”, który przejął jego twórczość. Niezależnie od słuszności stanowiska, ciekawy jest fakt tak czynnego zainteresowania się literaturą.

— NAJSTARSZA UCZENICA NA ŚWIECIE jest 65-letnia Chinka, p. Lei—Chang—Si, która postanowiła nauczyć się czytać z... miłości do męża i syna. Ci dwaj wyruszyli bowiem w podróż, a listy od nich przysyłała „staruszcza”, musiała jej czytać sąsiadki. Kobieta nie wytrzymała i wniosła podanie o przyjęcie do szkoły, co załatwiono, rzecz jasna, przychylnie. Obecnie p. Lei—Chang—Si sama już czyta listy, ale tak rozmawiała w wiede, że postanowiła i tem nie pogodzić i skończyć całkowity kurs szkoły normalnej.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden! Czer — dzie — stu — je — den!... — MI.

— 41 MĘŻCZYZN SZANTAŻOWAŁA Dra ga Dragonez w Zagrzebiu, wmawiając każdemu z nich że jest ojcem jej dziecka! Po myślenie tylko — czterdziestu i jeden!

## WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

### Dzieci wzniciły pożar.

W płomieniach zginął 3-letni chłopiec.

Z Brastawia donoszą, iż w Kolonii Krugliński gm. brastawskiej pozostawione bez opieki dzieci niebezpiecznie bawiły się z zapalniczką, rozniecały na ścianie ogień, wskutek czego spowodowały pożar. Ogień szybko objął dom mieszkalny i chłopcy znaleźli się w niebezpieczeństwie. Starszy Janek wydał się na strych, a stamtąd na dach, ciągnąc za sobą już poparzonego 5-letniego Stacha. Z braku jednak siły, nie mógł go wynieść na dach. Zmuszony był

pozostawić brata na strychu, sam zaś z dachu zaczął wzywać pomocy. Zanim jednak nadeszła pomoc i ustawiono drabinę, dom już doszczętnie spłonął i chłopak zmuszony był zeskoczyć z zapadającego się dachu. Spadając z domu zwichnął sobie obie nogi. Pożar strawił nie tylko dom mieszkalny, lecz i stodołę oraz stajnię Sielcznikowej. Wypadek ten wywarł silne wrażenie na mieszkańcach wsi.

### Złe duchy na wsi

Z opowiadania wiarogodnej osoby p. D., która upoważniła do zamieszczenia w prasie swych wrażeń, notujemy zdarzenie mające swój specjalny koloryt i wiele mówiące o tem, kto i co spływa na naszą wieś w postaci informacji i uświadamiania politycznego. Wiem, że nasi posłowie nie szczędzą sił i jeżdżą na prowincję, by przemawiać na zgromadzeniach, z których wynoszą radujące serce rezultaty. Z pewnością i poniższe opowiadanie jest tego dowodem, częścią argumentów i tłumaczeń sytuacji politycznej i gospodarczej wpada w ucho o tyle przygotowane i rozgarnięte, że rezolucja jest świadomym aktem uznania i ufności. Ale nikt się chyba nie ludzi, że duża część idzie za popędem ogólnym, bo tak wypada, bo tak może być korzystniej. Albo też zgłasza zgodę starodawnym oczym pędem, bez dokładnego zrozumienia całokształtu teraźniejszości. Otóż na takie nieświadomości, niekrytyczne jednostki, jakże mogą działać takie obiegające wieś indywidua, o jakich będzie mowa?

P. D. jadąc do znajomych w okolicy Świątnik, nie zastała koni na stacji, udała się więc, ponieważ był już wieczór, do pobliskiej chaty, stojącej na uboczu, z prośbą o nocleg. Gospodarz, niejaki Urbanowicz, przyjął ją gościnnie, a żonę jego zakrzętnęła się koło postania. Po jakimś czasie znów zapukano do drzwi i ukazał się jakiś osobnik czarnobrody i śniady, o nieludzkim akcencie, też z prośbą o przenocowanie wraz z żoną.

Gospodarz nie miał wielkiej ochoty przyjmować tak zupełnie nieznanego człowieka i pod pretekstem że ciasto, zapropomował nocleg w szopie, na co przyjezdny się zgodził.

Niebawem zjawił się jednak znowu, i rozpoczął rozmowę, której, udając że śpi, przysłuchiwała się p. D., a którą warto przytoczyć. Nieznajomy, oświadczywszy, że dla jakiejś ważnej sprawy w Warszawie, nie mając na kolei, jedzie z żoną swoim konikiem, rozpoczął istną napaść na rząd polski, na porządek, na ucisk ludu, innych narodowości i t. p. Na wszystkie jego zjadliwe uwagi, nasz gospodarz cierpliwie i spokojnie znajdował odpowiedź, tętnącą rozsądkiem.

— Prawda, że podatki czasami duszą, ale zato drogi budują, zato są szkoły, może dzieci nie żyją w ciemnocie, uczą się, trzebaż i na wojsko pieniędzy i na wszystko...

— A pożyczka, co? Wy myślicie, że ktośkolwiek zobaczy swoje pieniądze? Zabrali, dla siebie, dla urzędników podzieli, a nikomu z tego nic.

— A poco tak mówić kiedy będą i procenty, i kapitał, dlaczego mają oszukiwać? Toż nie obcy, nie ruskie, prawosławne, jak kiedyś, swoje Polaki, katoliki, nasz znaczy się rząd.

I tak trwała rozmowa dość długo.

Nieznajomy poszedł sobie, ale z rana na wróciwszy, rozpoczął na nowo agitację. Wymyślał na panów, na burżujów, szczerł na Żydów, pieniał się, że go gdzieś tam o papieru indagowali, zaczął hitlerowski terror wywalać... wreszcie p. D. nie wytrzymała i ostro spytała:

— A kto pan taki, że podobne rzeczy opowiada i głowy ludziom zawraca?

— Nie pani do tego — odburknął jej.

— Ach tak, to owszem, proszę na tychmiast pokazać legitymację, zobaczmy, a jak nie, to do posterunku policji nie tak daleko, pomówię tam z panem o Hitlerze i burżujach.

Na to nieznajomy — jak buchnął we drzwi, tak tyle go widzieli. A pocztowy gospodarz powiedział:

— Niechaj ich licha, co tego badzia się po wioskach, ot byliacy, namówili i z Ligonia chłopcy nie puszczały furmanek do miasta na targ, i do aresztu za to poszli, głupi to i słucha takich gawęd i myśli że co mądrego, a to musi wróg a nie innego.

— Ale nie każdy może mieć zdrowy rozsądek i zność gospodarza Urbanowicza. Na te ciemne figury waleśjące się po naszych wsiach należy zwrócić pilną uwagę.

H. R.

### Rzuciła noworodka na pożarcie świniom.

Z Dżysny donoszą iż 20-letnia służąca M. Borowiczówna z Dokszyce nawlaziła bliższy stosunek z pewnym eszplikiem, który obiecał jej posłubić. Z chwilą jednak gdy Borowiczówna została matką, rzekomo narzucając utratę siły, pozostawiała dziewczynę na łasce losu, gdyż została ona zwolniona z pracy. Nie mając wyjścia, Borowiczówna za namową jej męża, „przajciela” wrzuciła dziecko do chlewa, gdzie zostało ono pożarte przez świnię. Wyrodną matkę zatrzymano.

### Troki.

ELEKTRYCZNOŚĆ. ZEBRANIA KOŁA MŁOSKOWSKO TROK. ORGANIZACJE KOBIECE. 11 LISTOPADA SIĘ ZBIŁA.

Zarząd elektrowni, który dostarcza prąd Trokom wyprowadziłby z ciepłowni najspokojniejszego człowieka. Niedosć, że każe płacić za prąd niebawem wysokie ceny, ale jak się tylko jesiń, a z nią długie wieczory, zaczyna zbliżać, natychmiast zarząd elektrowni zaczyna zmieniać szopy, jakby tego nie można było zrobić latem. I to nie tylko w tym roku w czasie chłódów jesiennych zmieniano szopy. A jak się zmienia szopy, to znów przychodzi, jakie inne figle. Nie wiemy kiedy będziemy mieli światła. Raz jest rano, kiedy indziej rano nie ma. Zniknie światło wieczorem, zniknie kiedy indziej popołudniu. Ani dnia ani godziny nie wiemy, kiedy przy pracy światło zgaśnie. Jak to trzeba wszędzie ludzi, którzy mają sięgać poza dzień dzisiejszy. Rozum przewidywać to dobra rzecz.

Z inicjatyw Zarządu Koła Młoskowskich Troki odbyły się już dwa zebrania obywateli Trok, poświęcone sprawom miasta. Ostatnie odbyło się przy bardzo licznej uczęszczalności 22 października. Na wiecu ks. Potrzebski referował nowy ustrój szkolnictwa i podał do wiadomości poczynania Zarządu Koła Mł. Trok, których celem jest podniesienie miasta; przedewszystkiem zreferował sprawę budowy szkoły powszechnej, przysłałko kolejowego w Trokach i szkoły średniej. Z ulgą przyjęto wiadomość, że budowa szkoły, zawiązująca się szczególniejszym staraniem p. starosty Tramecourta, nareszcie wejdzie w stadium realizacji. Może nareszcie pod naszymi dachami i opinii ruszy naprzód miasto, aby budować szkołę. Są jednak tacy, co wątpią w to, że jest taka siła, która mogłaby poruszyć ciężką instytucję samorządową. A może jest? A może zbliżając się wyborów natychmiast rozpedem, odważymy i ruchem? Może.

W Trokach zaczęły się ruszać nieświasty energicznie. Powstały dwie organizacje kobiece: Rodzina wojskowa i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Należy zwrócić uwagę na powołanie w ich zamiarach. Żeby tylko nie skończyły się na dobrych chęciach. Pracy w Trokach dużo. Naprawdę powinno zorganizować przedszkole, które upadło, bo zachorowała p. hr. Tyszkiewiczowa z Zatrocza. Na stopnie czekają na uruchomienie świetlic i poradnia dla matek. Roboty dużo, ale nie świdły garbki lepią.

Zbił się 11 listopada — 15-lecie niepodległości — a u nas dotychczas nie. Szkoły się przygotowują do uroczystego obchodu, a komitet obywatelski jeszcze spi.

### Hancewicze, pow łuninieckiego.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO NA WSI.

Odbyło się tu zebranie założycielskie spółdzielni spożywców. Obecnych 34 osoby, zgłoszono swe przystąpienie do spółdzielni 28 osób. Udział członkowski uchwalono w wysokości zł. 10. Nazwa spółdzielni ma brzmieć: Spółdzielnia Spożywców „Jutrzenka” w Hancewiczach z odpowiedzialnością udziałami.

Przewodniczył zebraniu p. Mościcki Marjan, kierownik szkoły.

Na prezesa Rady powołano p. Użałowicza Wincentego, na kierownika gospodarczego — p. Rolickiego Henryka, na skarbnika p. Rożyckiego Józefa, na sekretarza i rachmistrza p. Stodolnika Michała. Nowowyznane władze spółdzielni czynią starania celem pozyskania większej liczby członków i uruchomienia sklepu spółdzielczego około 15 listopada rb.

Załadnienie miasteczka wynosi do 4000 osób. Na miejscu poczta, Sąd Grodzki, notariusz, szkoła powszechna, szpital powiatowy, nadleśnictwo, Kasa Stefczyka i kilka hoteli.

Czynne tu są 2 tartaki, 2 młyny parowe, fabryka wełny drzewnej, elektrownia, cegielnia. Miasteczko położone jest przy stacji kolejowej i stynie jako handlowe. Do Hancewicz zaś, jako do ośrodka handlowego, ciągną Dzieńnikowice i Ludwikowo.

### Z pogranicza.

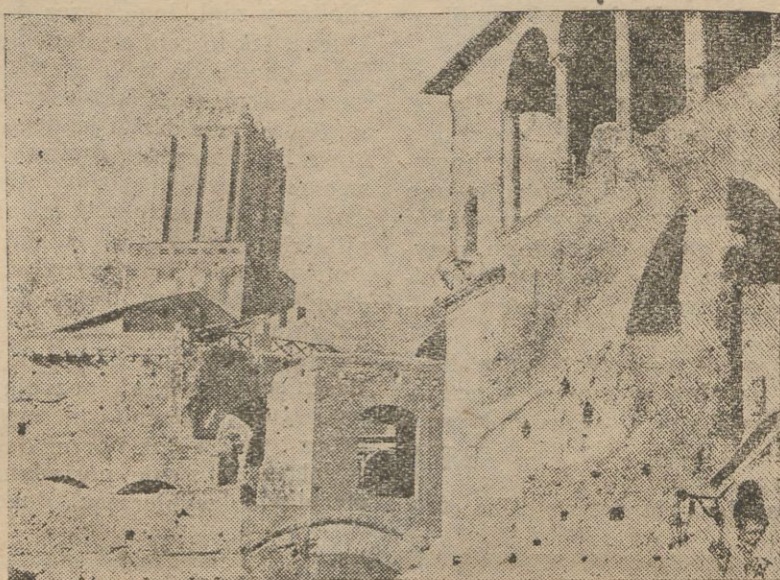
„DROGA POWROTNA” SPECÓW NIEMIECKICH.

Jak już donosiliśmy, władze sowieckie wypowiedziały wszystkim specjalistom technicznym narodowości niemieckiej pracę w zakładach przemysłowych, fabrykach kopalniach i t. p., znajdujących się na terenie Związku sowieckiego. Mają oni opuścić Rosję do 1 stycznia 1934 r.

Wielu już speców niemieckich zlikwidowało swe interesy i opuściło granice Rosji. Wczoraj przejechała przez Stółpce grupa inżynierów niemieckich z Zagłębia Donieckiego. Udał się oni na Śląsk Niemiecki, gdzie będą zatrudnieni w kopalniach. Na ich miejsce przybyła grupa inżynierów i techników z Departamentu strasburskiego.

Obiegają nawet już pogłoski, iż Rosja sowiecka podpisała z rządem francuskim umowę na przeciąg lat 5 w sprawie zatrudnienia francuskich specjalistów technicznych w przedsiębiorstwach państwowych sowieckich.

### Ze starożytnego Rzymu



Widok na starożytną wieżę milicji, skąd wypatrywano zbliżających się do miasta wrogów. Według tradycji ludowej, z wieży tej Neron przyglądał się płonącemu Rzymowi.

## O D E Z W A

Z Instytutu Akcji Katolickiej otrzymujemy poniższe z prośbą o zamieszczenie.

### Do społeczeństwa katolickiego w sprawie obchodu Święta Chrystusa - Króla.

#### PROGRAM

uroczystego obchodu Święta Chrystusa Króla w Wilnie.

Sobota dnia 28 października r. b. godz. 18 (6 wieczorem) odczyt p. t. „Idea Święta Chrystusa Króla” przez Radio Wileńskie, który wygłosi Prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie p. Dr. K. Zimierz Niżyński.

Niedziela, dnia 29 października r. b. godz. 11 — we wszystkich kościołach m. Wilna uroczyste nabożeństwo z okolicznościowymi kazaniami.

Po nabożeństwach akademie parafjalne we wszystkich parafiach.

Godz. 17 m. 30 (5 i pół wiecz.) Zbiórka wszystkich organizacji społecznych, procesji parafjalnych i wiernych na przestrzni od ulicy Zamkowej do Ostrzej Bramy według porządku podanego we wczorajszych gazetach.

Godz. 17 m. 50 — Krótkie nabożeństwo w Ostrzej Bramie.

Godz. 18 (6 wieczorem). Rozpoczęcie procesji.

Godz. 19 m. 30 (7 m. 30 wieczorem) (mniej więcej). Uroczyste zakończenie Święta Chrystusa Króla na placu przed kościołem Najświętszego Serca Jezusowego.

Uwaga: Na wypadek deszczu padającego od rana i po południu procesja nie odbędzie się. W tym wypadku zakończenie Święta Chrystusa Króla nastąpi w kościele św. Jana o godz. 18 (6 wieczorem), dokąd prośzeni są o przybycie przedstawicieli władz i społeczeństwa oraz wszystkie organizacje ze sztan darami.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie.

## Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą

staje się coraz bardziej aktualną.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach w Kownie znowu poruszono sprawę wymiany więźniów politycznych między Polską, a Litwą. Chodzi przedewszystkiem o kilkunastu więźniów Polaków, odsiadujących karę ciężkiego więzienia w Kownie i Szawalach, a którzy są chorzy na gruźlicę.

Sprawę wymiany więźniów politycznych między Polską, a Litwą uślisnie popiera poselstwo francuskie i rumuńskie w Kownie.

W pierwszych dniach listopada r. b. spodziewany jest przyjazd do Kowny przedstawiciela Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który w Genewie sprawę wymiany więźniów politycznych poruszył u ministra spraw. Litwy dr. Zauniusa. Ten ostatni miał się wyrazić, iż sprawa ta nie należy do jego kompetencji, lecz po przyjeździe do Kowny ją poruszy.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą ma znaną realizację zwłaszcza, iż Litwa zwołała ostatnio z więzień około 30 wybitnych działaczy komunistycznych. Więźniowie komunistyczni wysłani zostali specjalnym wagonem przez Łódź do Rosji.

## KURJER SPORTOWY

Nowa polska rekordzistka świata.



Lekkoatletka łódzka p. Smetkówna, która na niedzielnym zawodach lekkoatletycznych w Łodzi z okazji 25-lecia ŁKS, pobili rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 59,34 m. Jest to wynik lepszy od dotychczasowego rekordu świata Niemki Haux o 2,29 m. Smetkówna pobili również, co rekord Polski w rzucie jednorącz, uzyskując 38,23 mtr.

### UROCZYSTOŚCI PIŁKARSKIE.

Jutro przed meczem z Polonią zostanie wręczony puchar. Z Wende innemu puchar przedchodni ofiarowany — przez OKS, zdobyty przez WKS za grę najbardziej gentelnie. Odznaki zaś pamiątkowe otrzymają wszyscy gracze pierwszej drużyny.

Sędzia meczu p. Lustgarten wręczy złotą odznakę PKS p. Wohlmannowi za sędziowanie 357 meczów. Srebrne odznaki otrzymają: Kac i Szmajder za sędziowanie 125 rozgrywek.

### SKŁAD W. K. S.

Piłkarze WKS na mecz z Polonią, który odbędzie się jutro o godz. 13.30, wystąpią w następującym składzie:

Bramkarz: Rogow.  
Obrona: Chowaniec, Maniecki.  
Pomoc: Skowronski, Bilewicz i Wysocki.

Atak: Zbroja, Pawłowski, Polubinski, Naczulski i Drag.

Ceny biletów są następujące: siedzące 1,50, uczniowskie 1 zł., wejściowe stojące uczniowskie 75 gr.

### MAKABI GRA Z OGNISKIEM.

Dziś w czasie meczu towarzyskiego między Ogniskiem, a Makabi piłkarzom Ogniska wręczono medal puchar przedchodni ofiarowany przez Makabi. Puchar ten został zdobyty tydzień temu przez Ognisko.

Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Wileńskiej. Początek o godz. 14.

### PISMO NARCIAKSIĘ.

Polski Związek Narciarski będzie wydawał w tym sezonie własne pismo ilustrowane.

Pismo otrzyma bezpłatnie każdy członek zgłoszony do PZN, posiadający legitymację członkowską.

Wydawanie takiego pisma jest celowe i służyć będzie, iż cieszyć się ono będzie dużym powodzeniem.

Nakład obliczony jest do 15 tysięcy egzemplarzy. Poszczególne zeszyty posiadać będzie 16 kolumn drukowanego pisma.

Komitet wydawniczy stanowią znani publicyści sportowi, a między innymi udział swój zapewnił dr. Zbigniew Grabowski, który go znowu z pięknych opisów przygód narciarskich.

### KURSY NARCIAKSIĘ W BIAŁO-WIEŻY.

W pierwszej połowie sezonu zimowego ma być zorganizowany w Białowieży kurs narciarski dla młodzieży.

Kurs prowadzić będzie trener sprowadzony z Finlandii.

Dziwi nas tylko, że władze narciarskie Polskiego na miejsce kursu obrały Białowię, a nie Wilno, które musi stać się stolicą sportów zimowych.

Władze sportowe Wilna w tej sprawie zgłosiły swój sprzeciw.

### POSIEDZENIE MIĘJSKIEGO KOMITETU W. F.

W poniedziałek o godz. 16.30 odbędzie się znowu posiedzenie wydziału wykonawczego Miejskiego Komitetu W. F.

Na zebraniu tem mają być poruszane bardzo aktualne zagadnienia. Porządek dzienny jest następujący: 1) odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z Tygodnia i Wystawy Sportowej, 3) Sprawa urzędowania schroniska, 4) Sprawa urzędowania ślizgawki, 5) Sprawa targów sportowych w 1934 roku, 6) Sprawa urzędowania tygodnia sportów zimowych na r. 1933-34, 7) Preliminarz budżetowy na r. 1933-34, 8) Regulamin MKWF, i 9) Wolne wnioski.

Posiedzenie potrwa dobrych kilka godzin.

### ARBONY NA STADJON.

Do 29 b. m. począwszy od godz. 12 kr. sować będą z ul. Wileńskiej specjalne wazy Arbony na stadion WKS przy ul. Werkowskiej, gdzie odbędzie się mecz piłkarski WKS — Polonia.

Ponadto linia autobusowa Nr. 2 będzie załadowa dodatkowymi wozami, by uniknąć nadmiernego tłoku.

### Przed Świętem Chrystusa-Króla.

W niedzielę 29 b. m. jako w dzień Święta Chrystusa Króla ulicami naszego miasta: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, Wielką Pohulanką, Archidiecezjalną przejdzie uroczysta procesja o charakterze religijnym.

W uroczystym zakończeniu Święta wzię udział wojewoda wileński p. Władysław Jaszczoł, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i t. d.

Magistrat m. Wilna za pośrednictwem Elektrowni Miejskiej przyczynia się do uświetnienia uroczystości przez iluminowanie ulic, pomnika Trzech Krzyży i Kościoła Serca Jezusowego, na placu przed którym, około godz. 19.30 nastąpi uroczyste zakończenie Święta.

Wobec powyższego Archid. Inst. Akcji Kobiet zwraca się do katolickiej ludności miasta Wilna, aby przyczyniła się do uświetnienia uroczystości przez:

1. Wystawienie w oknach mieszkań, k'o wychodzą na ulice, przez które przejdzie procesja, obrazów Pana Jezusa i oświetlenie tych obrazów wieczorem, gdy będzie przechodziła procesja.

2. W miarę możności dekorowanie domów, balkonów i t. p.

3. Zaopatrzanie się w świece tych, którzy będą braли udział w procesji.

### Święto puku „Dzieci Wileńskich”.

Na dzień 11 listopada przypadła 15 rocznica Niepodległości. W dniu tym, tak uroczystym, obchodzą jednocześnie swe święto pułkowe 85 p. p., stacjonujący w N. Wilejce. Pułk ten związany jest z Wilnem tak dalece, że zdobył nazwę „dzieci wileńskich”. Ma poza sobą bogatą historię bojową, w której kilka krwawych a jednocześnie sławnych kart, stanowią walki o Wilno.

## RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 28 października 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzieńnik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegl. prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka lekka. Dziennik południowy. Kom. meteor. D. c. muzyki. 15.25: Program dzień. 15.30: Głędła rol. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Francuski. 16.55: Koncert dla młodzieży. 17.25: Koncert. 17.50: Przegląd prasy. Rola krajowej i zagranicznej. 18.00: „Święto Chrystusa Króla” — pogadanka. 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Tygodnik literacki. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwartalski akademicki. 19.40: Program na niedzielę. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert muzyki czeskiej. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: D. c. koncerta. 22.00: Sport. 22.15: Koncert muzyki polskiej. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska” — Wiedźmierz X Transm. kabaretu art. z klubu „Smorgonia”. 23.40: Muzyka tanecz. na (płyty).

## TRIOTRON najtańsze lampy radiowe na świecie

## Samobójstwo w hotelu.

Wczoraj w hotelu Sokolowskiego przy ulicy Niemieckiej 1 rozegrał się dramat samobójczy.

W godzinach porannych przybył do hotelu jakiś solidnie wyglądający jagomość i wynajął pokój na drugim piętrze. Portier, wciągając nazwisko gościa do spisu, zwrócił uwagę, iż przybyły jest wlianiem. Nazywał się Józef Grinberg i jak to wynikało z paszportu był kupcem i mieszkał przy ulicy Mała Pohulanka Nr. 9. Poza tem oddzielnego zastanowiło, iż cały bogactw przybyśsza składał się jedynie z malej walizeczki.

W godzinach wieczornych służba hotelowa zwróciła uwagę na dziwną ciszę w pokoju Nr. 6, zajętym przez nowego gościa, aczkolwiek, jak zauważył, nie opuszczał on w czasie całego dnia hotelu. Wkrótce po przy

### Zima się zbliża.



Krótkie zakiećki, modne w roku ubiegłym, nie przestają być noszone przez eleganckie panie również obecnie.

### Z towarzystwa im. Jana Łaskiego.

Zawsze ruchliwy p. dyrektor Archiwum urządził w dniu 26 bm. w Towarzystwie im. Jana Łaskiego odczyt ku uczczeniu pamięci Króla Jana Sobieskiego. Na odczyt demostrowano dokumenty z własnoręcznym podpisem króla, świadczące o interesowaniu się Króla Jana Sobieskiego sprawami Wilna. Jeden z tych dokumentów, pisany na pergaminie z datą 1683, jest potwierdzeniem przez Sobieskiego przywilejów nadanych dyssidentom przez Króla Władysława IV. Drugi pisany na papierze zaopatrzony również w podpis Króla Jana z datą 1686 r. jest wyrokiem sądu Komisji Królewskiej, skazującym na kary głównych winowajców tumultu (pogromu) urządanego w roku 1682 na zbór ewangelicki przez studentów Akademii i mołoch wileński.

W odczycie swoim p. Studnicki wyjaśnił, że oba te dokumenty dowodzą, że król Jan Sobieski był nie tylko wielkim wojownikiem i dyplomata, ale jednym z najwielkich umysłowo swojej epoki i że stał zawsze na gruncie prawnym i pilnował przestrzegania sprawiedliwości.

Po odczycie ksiądz Lothe, zakomunikował, że 12 listopada o pierwszej w południe na cmentarzu Ewangelickim, odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ku czci Wł. Nicolaja adjutanta Narbutta rozstrzelanego na rozkaz Murawjewa.

Z. K.

### Ściągnął kozuch i zabrał portmonetkę z 2 1/2 zł.

W lesie na drodze Bielnikowie — W. Sołeczni, kole zaśc. Miłwidu, na Tuliszwesko go Jana, mieszkaniec wsi Dajki, gm. Żyrardowski, napadł nieznaną osobnik i ściągnął z niego kozuch oraz zabrał portmonetkę z zawartością 2 i pół zł., następnie zbiegł do lasu. Zechodząc podjeżdżał, iż sprawcą napadu jest Siłuk Józef, mieszkaniec fol. Miłwidu, którego policja zatrzymała.

## Tragedja 17-letniej dziewczyny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu swojej matki targnęła się na życie przez zatrucie się esencją octową 17-letnia Jadwiga Sawkówna.

Sawkówna niedawno ukończyła szkołę i pozostawała bez pracy. Mieszkając w domu matki, która po śmierci pierwszego męża — ojca Jadwigi, wysłała powtórnie zamąż, dzie

czyna czuła się niedobrze tem bardziej, iż odczuwała niedostateczną zarabiał.

Wczoraj Sawkówna postanowiła położyć kres swemu młodemu życiu i zamknęła się w kuchni ofrala się esencją.

Zauważane na miejscu wypadku pogotowie ratunkowe, przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Sawicz.

## Sprytna Rebeka.

Nie chce być „tatusiem” cudzego dziecka.

Mieszkaniec Wilna Izaak Rozenewaj złożył skargę do władz śledczych, domagając się wszczęcia dochodzenia karnego przeciwko byłej żonie swojej Rebeki, oskarżając ją o to iż nosząc jego nazwisko, dowolnie go nad używała.

Jak twierdzi Rozenewaj sprawa przedstawiła się następująco. Skarżący do Wilna przybył przed półtora rokiem z Brześcia. Wkr

# KRONIKA

**Sobota 28 Październik**  
L. Szymona i Tadeusza  
Jutro: Naręcza B. W.  
Wachód słońca — 6 m. 23  
Zachód — 4 m. 18  
Ciśnienie 754  
Temp. średn. + 6  
Temp. najw. + 8  
Temp. najn. + 2  
Opad — ślad  
Wiatr — połud.-wschodni  
Tend. barom. — stan stały  
Uwagi — pochmurno

**DYŻURY APTEK.**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
— Paki — Antokolska 54, Sierkiewskiego — Zaczęcie 20, Sokolowskiego — Tyszenhauzowska róg Targowej, Szantura — Legionowa, Zastawna — Nowogrodzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.  
— Oraz Miejska — Wileńska 25, Głomickiego — W. Puhulanka, Chocickiego — Ostrobramska — 23, Filimonowicza Wielka.

**URZĘDOWA**  
— Konsulat lotewski w Wilnie komunikuje, że we wtorek dnia 1 października konsulat będzie nieczynny z powodu Święta Reformacji.

**MIEJSKA**  
— Komisja teatralna. W najbliższym czasie ma powstać w Wilnie specjalna Komisja Teatralna, która będzie stanowiła organ doradczy dla Dyrekcji Teatrów Miejskich. W skład Komisji wejdzie szereg fachowców z pośród miejscowego społeczeństwa oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucji i urzędów, m. in. Województwa i Zarządu miasta.

— Sytuacja finansowa miasta. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej prezydent dr. Małachowski zamierza zażądać radnych z sytuacji finansowej miasta. Mimo bowiem najdalej posuniętej kompresji wydatków, wpływy w ostatnich miesiącach bardzo zmalały, co powoduje, że sytuacja samorządu jest bardzo ciężka.

— Trudności budżetowe. Magistrat przystąpił już do wstępnych prac przy układaniu preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1934-35. Zarząd miasta dąży za wszelką cenę do uchwalenia nowego budżetu przed dniem 1 kwietnia, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała jak bardzo szkodliwie odbija się na gospodarce miejskiej budżetowe opóźnienia.

— Nowy preliminarz. Nowy preliminarz jest pod katem nierównowagi jeszcze oszczędności i pod tym względem budżet na rok 1934-35 ma nawet przewyższyć nasz obecny budżet.

— Przekroczenie kredytów 85000 złotych. Wobec pogłębiającej się pauperyzacji ludności, wywołanej przewlekającym się kryzysem gospodarczym, w ostatnich miesiącach budżetu znacznie wzrosły wydatki miejskiej opieki społecznej. Mimo stosowanej tu daleko idącej oszczędności, preliminarzowe sumy zostały już przekroczone na przeszło 85000 złotych. Należy się liczyć z tem, że do końca roku budżetowego suma ta będzie poważnie wzrosła, pogłębiając i tak już znaczący deficyt samorządu wileńskiego. Dla zmniejszenia wydatków Zarząd miasta stosuje obecnie najdalej posuniętą kontrolę, badając celowość każdego nawet najdrobniejszego wydatku.

— Plan regulacyjny Wilna. Prace nad opracowaniem planu regulacyjnego Wilna, które trwają już od szeregu lat, posunęły się ostatnio dość znacznie naprzód. Wykonanie planu spodziewane jest w roku przyszłym. Sporządzenie planu regulacyjnego miasta jest punktem wyjściowym dla całego szeregu robót, zaprojektowanych na szerszą skalę.

**SPRAWY AKADEMICKIE**  
— S. K. M. A. „Odrodzenie“ zawiadamia, że w niedzielę 29 października w Ognisku A. A. odbędzie się o godz. 16 uroczysta inauguracja roku pracy Stowarzyszenia. Program obejmuje przemówienie „Kuratora Odrodzenia“ prof. dr. Jaworskiego, odczyt prof. dr. Fr. B. Asowskiego p. t. „Zadania młodzieży w dobie obecnej“, oraz o godz. 8 w herbata towarzyską. Goście mile widziani. — Wstęp na herbatkę — 1 zł.

**ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.**  
— Siedziba Związku Legionistów Polskich Oddziału i Okręgu Wileńskiego została przeniesiona z ul. Zaułek Bernardyński 10 na ulicę Dominikańską 8 m. 1. Dyżurni członków Zarządu i Sekretarjat Związku czynny codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 18 do 20.00.

**ZEBRANIA I ODCZYT**  
— Jesienna konferencja gospodarcza Spółdzielni spożywców i wojskowych okr. wileńskiego. W dniu 29 października o godz. 19 rano, w sali Związku Spółdzielni Spożywców Bz. P. „Spółka“ (z. Reesa 3) odbędzie się jesienna konferencja gospodarcza spółdzielni spożywców i wojskowych Okręgu Wileńskiego.

— Na konferencję przybywają delegacje poszczególnych spółdzielni, by wziąć udział w o. bradach i dyskusji nad ogólną sytuacją gospodarczą spółdzielni w Okręgu oraz omówić sposoby racjonalnego prowadzenia tychże.

— Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4. Dziś o godz. 17 wykład historii harmonii, o 18 (6 pop.) zaś omówione zostaną Kwartyety Smyczkowe B. Beethovena i ich znaczenie dla muzyki Kameralnej 19 w. Początek o godz. 18 (6 pop.). Wstęp 50 i 30 groszy.

**SPRAWY BIAŁORUSKIE**  
— Dr. J. Stankiewicz wygłosi dnia 29 października r. b. w Białym Inst. Gosp. i Kult. w Wilnie, Zawłana 1, odczyt p. t. „Komuniści i reformy języka białoruskiego w B. S. S. R.“. Początek o godz. 18.30. Wstęp wolny.  
— Wiceokręgowi towarzyski. Dnia 29 października o godz. 19 odbędzie się wieczór towarzyski członków Wil. Oddziału B. I. G. i Kultury. W programie: Pieśni ludowe, koncert skrzypcowy i tańce. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

**ROŻNE.**  
— Sprostowanie. W związku z ukazaniem się w naszym piśmie (Nr. 287) wiadomości o ekspozycji w Wilnie rekawiczek wartości 98 tys. zł. prostujemy, że rekawiczek we wrześniu wywieziono nie setki tysięcy, jak we wspomnianej podaży przez nieuważne, lecz około dwudziestu tysięcy par.

— o(0) —

**Z działalności BBWR.**  
**ZEBRANIE KOŁA BBWR. DZIELNICY ZARZĘCZE.**  
Dzisiaj t. j. 28 października r. b., o godz. 18 w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2-4 odbędzie się zebranie koła BBWR. dzielnic Zarzeczcie. Wszyscy członkowie BBWR. zamieszkałi na Zarzeczcu obowiązani przybyć na zebranie.

**DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W DZIELNICY PONARSKIEJ.**  
W związku z „Dniem Oszczędności“ Zarząd Koła BBWR. dzielnic Ponary organizuje zebranie informacyjne dla mieszkańców tej dzielnicy. Zebranie to odbędzie się w dniu 30 października r. b. o godz. 16 w świetlicy Monopoli Spirytusowego przy ul. Ponarskiej 63.  
Na tem zebraniu odczyt na temat „Dzień Oszczędności“ wygłosi aplikant sądowy p. Władysław Rukhinski.  
Wstęp dla szerszej publiczności bezpłatny.

**ODCZYT P. POSŁA TYSZKIEWICZA W ZOR.**  
Z inicjatywy Zarządu Koła BBWR. dzielnic Zarzeczcie, w niedzielę 29 października o godz. 13 w lokalu Związku Ofic. i Rezerwy przy ul. Mickiewicza 22 p. posł Jan Tyszkiewicz wygłosi odczyt na temat obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej Polski.

**ZEBRANIE INFORMACYJNE BBWR. NA ANTOKOLU.**  
Zarząd Koła BBWR. dzielnic Antokol organizuje popularne zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 29 października o godz. 13 w lokalu Związku „Strzeleckiego“ przy ul. Antokolskiej 50. Na zebraniu tem p. prof. Kazimierz Wójcik wygłosi referat na temat nowej ustawy samorządowej.

— o(0) —

**Z Legionu Młodych.**  
**ZEBRANIE DYSKUSYJNE.**  
Staraniem Komendy Okręgu Legionu Młodych odbywać się będą zebrania dyskusyjne, na które będzie zapraszane również społeczeństwo starsze.  
W ten sposób wytworzy się pewna atmosfera współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą. Najbliższe tego rodzaju zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października o godz. 17 w sali Judojodaj Higienicznej (Wileńska 27-1). Na porządku dziennym referat leg. Duchnowskiego Jana p. t. Potęga Państwa, a przebudowa ustroju.

**SLUBOWANIE KANDYDATÓW OBWODU AKADEMICKIEGO L. M.**  
Przed kilku dniami ukończył się Kurs Kandydatów L. M. USB. oraz odbył się egzamin. W niedzielę o godz. 17 w sali Judojodaj Higienicznej odbędzie się slubowanie kandydatów, którzy egzamin złożyli z wynikiem pomyślnym.

**KLUCZE ADRIANOPOLA.**  
Zapusty się skończyły! Młody Rawański spełnił dobre honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubito mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar“! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się. — I zaczęli z radością swe zyski cyganie, ob łowity baletnicę, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuły się błady jak widmo porucznik dragonów Harrynin, odchodząc z rozpaczą od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkimi ceremoniałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pulki i kara, kariera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udał się do Piotrogradu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Na-

uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by była Baszą, gdy ich kiedyś odwiedzi była uprzejmą.  
Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofji, który to dzień stał się spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zjechał kiedyś wieczorem do niego, a pokaże mu cudną północną żorę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.  
Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Początko oraz częściej odwiedzał ją jego żona Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stał się gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościszlaw, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był za-

dowolony, że dziewczyna „mniejsza u wagę zaczęła mu poświęcać leż z troską się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościszlaw musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.  
Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydując się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościszlaw odjechał pełen najlepszych nadziei.  
Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Said Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe siodło, a gościnnym pokój urządzony w guście wschodnim, przydobiono wspaniałe nie szczędząc niczego, co wytworzało atmosferę podniecenia.  
Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęło banalną rozmowę, — zaczęło się nawzajem, — czas upływał. Basza niespokojnie ogłądał się na prawo i lewo, czy nie widzi jaka piękna huryra, lecz zjawiał się tylko u-

żony Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeszkodził znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Tur rek był ostrożny, zbyt go zdawkowo odpowiadał i wspominał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary“. Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowiędzie się o jej Nataszę, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekał Basza chodząc zaglądając przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska toaleta. Ot tu chodzą, do tych drzwi, — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pod drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumyły śmiechy i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzi skradali się pod drzwi zakazanego raj. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pochyła była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok“ przez dziurkę już wzięty go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wycierającą dogodniejszą

pozycję, przykładał na jedno kolano... Porucznik włożył ręce do kieszeni, oparł się o futrynę drzwi, śledząc cynicznym okiem twarz Baszy. Teraz był pewny wygranej. Czoło Baszy zaczęło krwawo, nabiegły na nie grube żyły, oczy zamglily się łubieżnym wzrotem, powoli zachodziły łzami, wargi dolna owisła i na siwą brodę po częła spływać ślina... Basza był wstręt nym! Porucznik zapalił papierosa, chciał odsunąć starego, ale ten łapczywie przykładał to jedno, to drugie oko do dziurki mamrocząc coś w zachwycie. Rzeczywiście widok był wart patrzenia... Na środku pokoju, przed lustrem, stała naga Natasza, czesząc grzebieniem swe cudne, długie włosy. Fala ich spadała do kolan okrywając ciało złościami zasłon. W lustro odbijała się smukła jej kibić, różowe dziewczę pierś i ramiona, kształtne, białe jak wykute z marmuru. Przeglądała się filuternie, leniwie rozczesywała włosy, to znowu robiła do lustra jakieś miny, rozkoszując się gładkością i pięknością swego młodego ciała.  
(D. c. n.)

**KLUCZE ADRIANOPOLA.**  
Zapusty się skończyły! Młody Rawański spełnił dobre honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubito mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar“! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się. — I zaczęli z radością swe zyski cyganie, ob łowity baletnicę, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuły się błady jak widmo porucznik dragonów Harrynin, odchodząc z rozpaczą od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkimi ceremoniałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pulki i kara, kariera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udał się do Piotrogradu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Na-

uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by była Baszą, gdy ich kiedyś odwiedzi była uprzejmą.  
Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofji, który to dzień stał się spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zjechał kiedyś wieczorem do niego, a pokaże mu cudną północną żorę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.  
Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Początko oraz częściej odwiedzał ją jego żona Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stał się gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościszlaw, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był za-

dowolony, że dziewczyna „mniejsza u wagę zaczęła mu poświęcać leż z troską się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościszlaw musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.  
Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydując się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościszlaw odjechał pełen najlepszych nadziei.  
Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Said Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe siodło, a gościnnym pokój urządzony w guście wschodnim, przydobiono wspaniałe nie szczędząc niczego, co wytworzało atmosferę podniecenia.  
Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęło banalną rozmowę, — zaczęło się nawzajem, — czas upływał. Basza niespokojnie ogłądał się na prawo i lewo, czy nie widzi jaka piękna huryra, lecz zjawiał się tylko u-

żony Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeszkodził znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Tur rek był ostrożny, zbyt go zdawkowo odpowiadał i wspominał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary“. Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowiędzie się o jej Nataszę, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekał Basza chodząc zaglądając przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska toaleta. Ot tu chodzą, do tych drzwi, — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pod drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumyły śmiechy i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzi skradali się pod drzwi zakazanego raj. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pochyła była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok“ przez dziurkę już wzięty go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wycierającą dogodniejszą

pozycję, przykładał na jedno kolano... Porucznik włożył ręce do kieszeni, oparł się o futrynę drzwi, śledząc cynicznym okiem twarz Baszy. Teraz był pewny wygranej. Czoło Baszy zaczęło krwawo, nabiegły na nie grube żyły, oczy zamglily się łubieżnym wzrotem, powoli zachodziły łzami, wargi dolna owisła i na siwą brodę po częła spływać ślina... Basza był wstręt nym! Porucznik zapalił papierosa, chciał odsunąć starego, ale ten łapczywie przykładał to jedno, to drugie oko do dziurki mamrocząc coś w zachwycie. Rzeczywiście widok był wart patrzenia... Na środku pokoju, przed lustrem, stała naga Natasza, czesząc grzebieniem swe cudne, długie włosy. Fala ich spadała do kolan okrywając ciało złościami zasłon. W lustro odbijała się smukła jej kibić, różowe dziewczę pierś i ramiona, kształtne, białe jak wykute z marmuru. Przeglądała się filuternie, leniwie rozczesywała włosy, to znowu robiła do lustra jakieś miny, rozkoszując się gładkością i pięknością swego młodego ciała.  
(D. c. n.)

**KLUCZE ADRIANOPOLA.**  
Zapusty się skończyły! Młody Rawański spełnił dobre honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubito mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar“! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się. — I zaczęli z radością swe zyski cyganie, ob łowity baletnicę, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuły się błady jak widmo porucznik dragonów Harrynin, odchodząc z rozpaczą od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkimi ceremoniałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pulki i kara, kariera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udał się do Piotrogradu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Na-

uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by była Baszą, gdy ich kiedyś odwiedzi była uprzejmą.  
Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofji, który to dzień stał się spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zjechał kiedyś wieczorem do niego, a pokaże mu cudną północną żorę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.  
Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Początko oraz częściej odwiedzał ją jego żona Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stał się gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościszlaw, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był za-

dowolony, że dziewczyna „mniejsza u wagę zaczęła mu poświęcać leż z troską się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościszlaw musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.  
Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydując się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościszlaw odjechał pełen najlepszych nadziei.  
Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Said Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe siodło, a gościnnym pokój urządzony w guście wschodnim, przydobiono wspaniałe nie szczędząc niczego, co wytworzało atmosferę podniecenia.  
Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęło banalną rozmowę, — zaczęło się nawzajem, — czas upływał. Basza niespokojnie ogłądał się na prawo i lewo, czy nie widzi jaka piękna huryra, lecz zjawiał się tylko u-

żony Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeszkodził znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Tur rek był ostrożny, zbyt go zdawkowo odpowiadał i wspominał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary“. Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowiędzie się o jej Nataszę, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekał Basza chodząc zaglądając przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska toaleta. Ot tu chodzą, do tych drzwi, — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pod drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumyły śmiechy i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzi skradali się pod drzwi zakazanego raj. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pochyła była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok“ przez dziurkę już wzięty go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wycierającą dogodniejszą

pozycję, przykładał na jedno kolano... Porucznik włożył ręce do kieszeni, oparł się o futrynę drzwi, śledząc cynicznym okiem twarz Baszy. Teraz był pewny wygranej. Czoło Baszy zaczęło krwawo, nabiegły na nie grube żyły, oczy zamglily się łubieżnym wzrotem, powoli zachodziły łzami, wargi dolna owisła i na siwą brodę po częła spływać ślina... Basza był wstręt nym! Porucznik zapalił papierosa, chciał odsunąć starego, ale ten łapczywie przykładał to jedno, to drugie oko do dziurki mamrocząc coś w zachwycie. Rzeczywiście widok był wart patrzenia... Na środku pokoju, przed lustrem, stała naga Natasza, czesząc grzebieniem swe cudne, długie włosy. Fala ich spadała do kolan okrywając ciało złościami zasłon. W lustro odbijała się smukła jej kibić, różowe dziewczę pierś i ramiona, kształtne, białe jak wykute z marmuru. Przeglądała się filuternie, leniwie rozczesywała włosy, to znowu robiła do lustra jakieś miny, rozkoszując się gładkością i pięknością swego młodego ciała.  
(D. c. n.)

**KLUCZE ADRIANOPOLA.**  
Zapusty się skończyły! Młody Rawański spełnił dobre honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubito mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar“! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się. — I zaczęli z radością swe zyski cyganie, ob łowity baletnicę, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuły się błady jak widmo porucznik dragonów Harrynin, odchodząc z rozpaczą od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkimi ceremoniałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pulki i kara, kariera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udał się do Piotrogradu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Na-

uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by była Baszą, gdy ich kiedyś odwiedzi była uprzejmą.  
Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofji, który to dzień stał się spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zjechał kiedyś wieczorem do niego, a pokaże mu cudną północną żorę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.  
Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Początko oraz częściej odwiedzał ją jego żona Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stał się gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościszlaw, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był za-

dowolony, że dziewczyna „mniejsza u wagę zaczęła mu poświęcać leż z troską się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościszlaw musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.  
Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydując się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościszlaw odjechał pełen najlepszych nadziei.  
Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Said Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe siodło, a gościnnym pokój urządzony w guście wschodnim, przydobiono wspaniałe nie szczędząc niczego, co wytworzało atmosferę podniecenia.  
Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęło banalną rozmowę, — zaczęło się nawzajem, — czas upływał. Basza niespokojnie ogłądał się na prawo i lewo, czy nie widzi jaka piękna huryra, lecz zjawiał się tylko u-

żony Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeszkodził znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Tur rek był ostrożny, zbyt go zdawkowo odpowiadał i wspominał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary“. Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowiędzie się o jej Nataszę, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekał Basza chodząc zaglądając przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska toaleta. Ot tu chodzą, do tych drzwi, — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pod drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumyły śmiechy i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzi skradali się pod drzwi zakazanego raj. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pochyła była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok“ przez dziurkę już wzięty go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wycierającą dogodniejszą

pozycję, przykładał na jedno kolano... Porucznik włożył ręce do kieszeni, oparł się o futrynę drzwi, śledząc cynicznym okiem twarz Baszy. Teraz był pewny wygranej. Czoło Baszy zaczęło krwawo, nabiegły na nie grube żyły, oczy zamglily się łubieżnym wzrotem, powoli zachodziły łzami, wargi dolna owisła i na siwą brodę po częła spływać ślina... Basza był wstręt nym! Porucznik zapalił papierosa, chciał odsunąć starego, ale ten łapczywie przykładał to jedno, to drugie oko do dziurki mamrocząc coś w zachwycie. Rzeczywiście widok był wart patrzenia... Na środku pokoju, przed lustrem, stała naga Natasza, czesząc grzebieniem swe cudne, długie włosy. Fala ich spadała do kolan okrywając ciało złościami zasłon. W lustro odbijała się smukła jej kibić, różowe dziewczę pierś i ramiona, kształtne, białe jak wykute z marmuru. Przeglądała się filuternie, leniwie rozczesywała włosy, to znowu robiła do lustra jakieś miny, rozkoszując się gładkością i pięknością swego młodego ciała.  
(D. c. n.)

**KLUCZE ADRIANOPOLA.**  
Zapusty się skończyły! Młody Rawański spełnił dobre honory pana domu, ugościł przyjaciół wspaniale, był zadowolony, choć ubito mu 55.000 rubli, — magnacki gest nie szczędził żadnych „drobnych ofiar“! Goście z żalem, powoli rozjeżdżali się. — I zaczęli z radością swe zyski cyganie, ob łowity baletnicę, zarobiła służba. Tylko po pokojach, snuły się błady jak widmo porucznik dragonów Harrynin, odchodząc z rozpaczą od zmysłów. Pijany, półprzytomny ożenił się z baletnicą, — spity pop dał im ślub z wszystkimi ceremoniałami. Za ożenienie groziło mu wykluczenie z pulki i kara, kariera była skończona, — a nadobna małżonka, ślubna, nie chciała go opuścić i po długich perswazjach i targach odstąpiła od swych praw za czek na 20.000 rubli. Ostatni wyjechał porucznik Nori z Nataszą. Udał się do Piotrogradu, gdzie wystawiono dziewczynie paszport na nazwisko Na-

uczyni ją swą pierwszą żoną. Prosił ją by była Baszą, gdy ich kiedyś odwiedzi była uprzejmą.  
Po powrocie do Konstantynopola dowiedział się porucznik, że Said Basza wyjechał na jakiś czas do Adrianopola, ale już wnet oczekiwano jego powrotu. Po kilku tygodniach spotkał go niespodzianie, gdy w piątek wychodził z Aja-Sofji, który to dzień stał się spędzał w meczecie. Przywitali się serdecznie, poczem porucznik poprosił Baszę by zjechał kiedyś wieczorem do niego, a pokaże mu cudną północną żorę, którą sobie przywiózł z Rosji. Basza obiecał przyjechać za kilka dni.  
Tajemnicza piękność w domu porucznika Nori, zaintrygowała całą kolonję rosyjską. Początko oraz częściej odwiedzał ją jego żona Natasza z wielką umiejętnością sprawowała, jako kuzynka, rolę gospodyni domu. Stał się gościem stał się porucznik marynarki handlowej Rościszlaw, — który zakochał się w Nataszy nie na żarty i każdą wolną chwilę spędzał koło niej. Doszło do tego, że pewnego dnia formalnie oświadczył się o dziewczynę. Porucznik Nori, właśnie był za-

dowolony, że dziewczyna „mniejsza u wagę zaczęła mu poświęcać leż z troską się nie na żarty o los swej sprawy. Na szczęście jednak Rościszlaw musiał odjechać ze swym okrętem i zapowiedział powrót aż za miesiąc.  
Nie chcąc budzić w nim niepokoju powiedział mu, że los kuzynki musi być postanowiony przez jej rodzinę w Rosji, on sam decydując się boi, a Natasza może jeszcze poczekać. Pożegnanie młodych odbyło się czule i Rościszlaw odjechał pełen najlepszych nadziei.  
Tymczasem nadszedł dzień zapowiedzianej wizyty, przez Said Baszę Natasza otrzymała szczegółowe wskazówki co ma robić, jak się zachowywać i jak być ubraną. Przygotowano wyborowe siodło, a gościnnym pokój urządzony w guście wschodnim, przydobiono wspaniałe nie szczędząc niczego, co wytworzało atmosferę podniecenia.  
Wieczorem nadjechał Basza. Rozpoczęło banalną rozmowę, — zaczęło się nawzajem, — czas upływał. Basza niespokojnie ogłądał się na prawo i lewo, czy nie widzi jaka piękna huryra, lecz zjawiał się tylko u-

żony Abdul, podając czarną kawę. Porucznik Nori przeszkodził znowu do kwestji ogólnych, zagadnął Baszę o Adrianopolu i jego tam pobyt, ale Tur rek był ostrożny, zbyt go zdawkowo odpowiadał i wspominał o obietnicy. „Wątpię jednak, rzekł, aby mogła być piękniejsza dziewczyna od mojej Zary“. Porucznik wyszedł, mówiąc, że dowiędzie się o jej Nataszę, i wrócił po dobrym kwadransie czasu. Spała ale już ubierała się, — czekał Basza chodząc zaglądając przez dziurkę od klucza, jak to robi się damska toaleta. Ot tu chodzą, do tych drzwi, — tylko cicho ostrożnie... Skradając podsunęli się oboje pod drzwi jednego z pokoi. Miękkie puszyste dywany tłumyły śmiechy i kroki. Gruby Basza był śmieszny gdy ostrożnie na palcach jak młodzi skradali się pod drzwi zakazanego raj. Nori pochylił się do dziurki od klucza, uśmiechnął się filuternie i zaprosił Baszę do obserwowania, ustępując grzecznie miejsce. Basza schylił się, ale pochyła była dla jego tuszy mocno niewygodna, — prócz tego „widok“ przez dziurkę już wzięty go w swoje posiadanie... Niecierpliwie wycierającą dogodniejszą

pozycję, przykłada